

Ostatnio wypisałem sobie boiska do 50 km od mojego miejsca zamieszkania, na których jeszcze nie byłem, a na których grają seniorzy. Najbliższe było w Krasnej Górze (24 km). Choć tak blisko, to na takim uboczu, że nie wiedziałem o istnieniu tej wioski. Do tego Google poprowadziło mnie taką drogą, że myślałem, że tam nie dojadę. Na miejscu okazało się, że na meczu klasy B były kielbaski i lane piwo. Olbrzymi plus za to. Boisko wygląda tam bardzo oldschoolowo.



To był mecz pierwszej kolejki. Pojechałem tam, żeby „zaliczyć” 331. boisko. Google poprowadziło mnie z Nysy do Grabina, a stamtąd do Krasnej Góry. I ten ostatni odcinek, to była porażka. Najpierw jechałem drogą szutrową, potem leśną, a od pewnego momentu taką z olbrzymimi (nie wiedziałem jak głębokimi) kałużami. - Nie pana pierwszego Google tędy

poprowadziło – mówili miejscowi, jak konsultowałem się, jaką inną drogą stamtąd wrócić. Okazało się, że dokładając 5 km jedzie się super.

Ostatnio na polskiej B-klasie byłem rok temu, stąd obiekt w Krasnej Górze zrobił na mnie mocne wrażenie, jako taki oldschool. Szczególnie budynek klubowy, ławki rezerwowych i ... krzywa murawa.

Choć naliczyłem 65 kibiców, to organizacja spotkania była na wysokim poziomie. Cały czas grillowano kielbaski (7 zł za zestaw) i lano piwo. Gospodarze poczęstowali mnie kielbaską, która była bardzo smaczna.

Mecz był wyrównany. Miejscowi zdobyli bramkę już w 5. minucie, gdy jeszcze robiłem fotki kielbasek. Pięć minut później goście wyrównali. Decydujący cios zadali gospodarzom w 80. minucie.

Długi czas mecz toczył się w bardzo spokojnej atmosferze. Przez moment pomyślałem, że wygląda, jakby grały ze sobą drużyny złożone z zakonników. W zasadzie nie słyszałem żadnych przekleństw. Z czasem jednak atmosfera „podgrzała się”. Oba zespoły coraz częściej zaczęły mieć pretensje do sędziego. Czy ten się mylił? Trudno nie mylić się nie mając pomocników na liniach. Piłkarze coraz ostrzej wchodzili w swoich przeciwników. Jednak po meczu emocje natychmiast opadły i zawodnicy obu drużyn podali sobie ręce.

Kilka minut po ostatnim gwizdku gospodarze mieli małą uroczystość, w czasie której wręczyli statuetki swoim dwóm piłkarzom. Jeden z nich dostał ją za to, że uznano go najlepszym piłkarzem KGKS w poprzednim sezonie, a drugi za zdobycie największej ilości bramek.

{morfeo 671}

Więcej zdjęć z tego meczu [TUTAJ](#)